

Kościół i klasztor, których już nie ma

Wydarzenia w Brodach z lat 1922-1927 przedstawiam w oparciu o pracę o. Marka Miławickiego OP *Działania rewindykacyjne polskich dominikanów w pierwszej połowie XX w. jako konsekwencje antyzakonnej polityki władz zaborczych* oraz materiały po społecznym Komitecie Rewindykacyjnym w Brodach znajdujące się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Ten archiwalny zbiór zawiera ponad sto kart dokumentów (niektóre oznaczone klauzulą „poufne”), między innymi: sprawozdania policji, rezolucje komitetu, pisma wojewody, zarządzenia i informacje Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odpowiedzi na interpelacje poselskie, telegramy brodzian do prezydenta, premiera i ministra skarbu. Lektura dokumentów uświadamia, jak szeroki zasięg miały wydarzenia w Brodach i w jakim stopniu zostały w nie zaangażowane najwyższe władze państwowe. W cytowanych pismach jest zachowana pisownia oryginalna.

Historia obiektu

Początki kościoła pw. św. Stanisława i klasztoru Dominikanów w Brodach sięgają 1678 roku, kiedy Stanisław Koniecpolski (wnuk hetmana) ofiarował na ten cel miejsce i kamienicę w południowej części Rynku, obok późniejszej ul. Kolejowej. Świątynia służyła Polakom i Ormianom przez ponad sto lat. Po rozbiorach, w wyniku reform cesarza Józefa II z 1784 roku, władze austriackie skonfiskowały dominikański klasztor i kościół, następnie przekazały szarytkom (Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo), które urządziły tu szpital. Po pożarze miasta w 1801 roku siostry sprzedały obiekt dwóm rodzinom żydowskim. Przez pewien czas mieściła się w nim szkoła realna, do której uczęszczał Józef Korzeniowski.

W XX wieku właścicielem zabudowań była żydowska rodzina Kristianpollerów; w dawnym klasztorze znajdowały się sklepy i mieszkania, a w kościele - co najbardziej bulwersowało ludność chrześcijańską - magazyny i sala zabaw. Podjęta w 1922 roku walka o odzyskanie budynków trwała kilka lat, skutku jednak nie przyniosła, pozostały one w rękach rodziny Kristianpollerów. W 1945 roku nowa komunistyczna władza zarządziła rozebranie całego obiektu. Obecnie znajduje się w tym miejscu dom towarowy.

Zajęcie kaplicy

W grudniu 1922 roku rozeszła się pogłoska, że w poddominikańskim kościele ukazała się jakiejś służącej (niewykrytej, jak wynika z dokumentów) Matka Boska. W święto Niepokalanego Poczęcia NMP, 8 grudnia, po niesporach ludność weszła do budynków Joela Kristianpollera, zajęła część dawnego kościoła i urządziła kaplicę; zawieszono krzyż i obrazy, modlono się,

dyżurowano dzień i noc, mimo że ksiądz odmówił wsparcia, nawet potępił czyn jako bezprawny.

Powołano społeczny komitet do rewindykacji, na czele którego stanął Edward Fastnacht – prawnik, brodzki notariusz, prezes Sokoła, działacz społeczny i polityczny. Z podjętych wkrótce rezolucji dowiadujemy się, że zadaniem komitetu było odzyskanie budynku w drodze wykupu, zebranie funduszy na ten cel, podjęcie starań o pomoc władz państwowych.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pojawiła się silna i powszechna potrzeba przywracania przedrozbiorowego ładu w różnych dziedzinach życia. Stąd zapewne tak wielka determinacja brodzian w walce o odzyskanie (a ściślej wykupienie) poddominikańskiego klasztoru i kościoła. Niewątpliwie łączyła się z tym także tendencja do wzmacniania polskiego przemysłu i handlu zdominowanego przez ludność żydowską.

Wsparcie Lwowa

Sprawa bardzo szybko nabrała rozgłosu. Już w lutym 1923 roku odbył się we Lwowie wiec, w którym (wg pisma Prezydium Policji we Lwowie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) wzięło udział około 2000 osób, przemawiali Bohdan Krzysztofowicz (reprezentant Towarzystwa „Rozwój”), Eleonora Lubomirska, senator prof. Thulie, a z Brodów: dr Stenzel i Edward Fastnacht. Ostatni stwierdził, że należy wystosować memoriał do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ustalono, że członkowie komitetu pojedą do Warszawy, by ustnie ów memoriał poprzeć.

Następny wiec odbył się we Lwowie w kwietniu, na dziedzińcu ratuszowym. Przemawiał m.in. poseł Kazimierz Bartel. W rezolucji wyrażono *cześć dla bohaterskiej ludności Brodów* i zapewnili, że *w razie potrzeby pospieszą tłumnie ludności w Brodach na pomoc*. Na kolejnym wiecu, w maju 1923, domagano się, by rząd *przystąpił do przymusowego odpłatnego wywłaszczenia kaplicy w Brodach i zabudowań, które dzięki bezprawiu zaborczego rządu austriackiego dostały się w ręce wrogie Kościołowi i religii katolickiej*. Pod rezolucjami widnieje podpis: *Za zgodność: Edward Fastnacht prezes Komitetu*.

Żądania brodzian poparła także Kuria Metropolitalna we Lwowie. W piśmie do Rady Ministrów czytamy: *Przesyłając prośbę parafian z Brodów w sprawie rewindykacji klasztoru poddominikańskiego Kuria Metropolitalna obrz. łac. gorąco ją poleca i o przychylnie załatwienie uprasza*.

Interpelacje i interwencje

O wydarzeniach i ich atmosferze wiele mówi pismo wojewody tarnopolskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z marca 1923 roku, będące odpowiedzią na interpelację posta Reizesa. Wyjaśnia mianowicie,

że zarzut jakoby 8 grudnia 1922 roku tłum rozbił bramę i wtargnął do kaplicy nie ma podstaw, ponieważ bramy były tylko przymknięte na klamkę a nie na klucz, wobec czego nie było potrzeby ich rozbijania. Dalej, że usunięcie tłumy z kaplicy było nie do pomyślenia, że bezpodstawny jest zarzut, jakoby policja nic nie robiła, bo w nocy krążyły w mieście patrole policji państwowej i miejskiej; że z zajęciem kaplicy zbiegł się wypadek zabicia przez Żydów w Brodach Hrycia Diakowa z Hołoskowiec, który to wypadek sytuację jeszcze bardziej zaognił. Mowa jest również o tym, że starosta stara się wpływać na inteligentnych członków Komitetu, aby łagodźliwie sfanatyzowanie mniej inteligentnej ludności chrześcijańskiej oraz o dwóch furach piwa, których ludność nie chciała wpuścić na podwórze Kristiampollera i ustąpiła dopiero po interwencji Fastnacha.

Z innych pism wynika, że w lipcu 1923 roku odbył się wiec w Brodach, na którym uchwalono, by nie ustępować z zajętego kościoła, zażądać od wojewody zbadania podziemi kościelnych mieszczących groby zasłużonych przodków, oraz wezwać Sejm Rzeczypospolitej do przyspieszenia zbadania sprawy rewindykacji.

Z września tego roku pochodzi pismo Izraelskiej Rady Wyznaniowej w Brodach do Prezydium Rady Ministrów z prośbą, by w interesie ładu i spokoju władze położyły kres bezprawiu.

Obie strony konfliktu oczekiwały zakończenia sporu, zarazem obie trwały przy swoich stanowiskach. Kristiampoller nie chciał sprzedać swojej nieruchomości, do której sąd przyznał mu prawo (skierował sprawę do sądu po zajęciu kaplicy), a ludność katolicka nie chciała zrezygnować z odzyskania sakralnego obiektu. Przewodniczący komitetu społecznego Edward Fastnacht ostrzegał w jednym z pism, że jeśli nie dojdzie do rewindykacji z chwilą tej niepożądaną i niepomyślną wiadomości przyjdzie w Brodach do rozruchów może nawet i krwawych.

Problem finansowy

W okresie tym panował kryzys gospodarczy i hiperinflacja. Fundusze zbierane na wykupienie poddominikańskich budynków wciąż okazywały się niewystarczające. Pod koniec 1923 roku wojewoda informował ministerstwo, że zebrano 50 milionów marek polskich, a wartość obiektu wynosi około 20 miliardów marek.

By położyć kres napięciom, dominikanie z Podkamienia wyrazili gotowość sprzedania części majątności Gołogóry i nabycia za to zabudowań w Brodach. Generał zakonu Theissling z Rzymu nie wyraził jednak zgody.

Komitet rewindykacyjny starał się o pożyczkę rządową, wysyłano błagalne telegramy do prezydenta, premiera, ministra skarbu, lecz rząd – mimo przychylności dla sprawy wykupu – odmawiał wsparcia ze względu na trudną sytuację finansową kraju. Jeszcze w 1927 roku

nowo wybrany zarząd Towarzystwa Rewindykacji *blaga gorąco Wysokie Ministerstwo o wypożyczenie z Kasy Państwowej sumy pół miliona, t.j. 500 tysięcy złp*, zobowiązując się do spłaty długu w ciągu kilku lat.

Zakończenie konfliktu

Spółeczny komitet przekształcił się w stowarzyszenie, które zostało zarejestrowane we wrześniu 1925 roku jako Towarzystwo Rewindykacji Klasztoru i Kościoła Poddominikańskiego w Brodach. Pełnomocnik komitetu Edward Fastnacht i jego zastępca Lucjan Abramowicz zrezygnowali z funkcji w 1926 roku przed wyborami do Rady Gminy.

W listopadzie 1927 roku Urząd Wojewódzki w Tarnopolu przedłożył Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sprawozdanie: *Wobec coraz częstszych pogłosek i poufnych wiadomości że sfanatyzowane na tle religijnym jednostki, interesujące się jeszcze kaplicą poddominikańską mieszczącą się w realności Kristjampollera w Brodach, zamówiły statuę Matki Boskiej, którą zamierzają potajemnie umieścić przed tą kaplicą w rynku*, Starostwo w Brodach w porozumieniu z urzędem parafialnym zarządziło zabranie z kaplicy obrazów, wykopanie krzyża postawionego na podwórzu i opieczątowanie kaplicy. Zarządzeniem proboszcza krzyż wkopano na cmentarzu a obrazy umieszczono w kaplicy cmentarnej. Zostało to wykonane we wczesnych godzinach porannych.

We wrześniu 1927 roku wojewoda rozwiązał z urzędu Towarzystwo Rewindykacji, uzasadniając decyzję brakiem formalnego wyboru zarządu. Stowarzyszenie przedstawiło jednak skład nowego zarządu (w sumie 17 osób; prezes Stefan Steinhard, zastępca Maciej Lachowicz, sekretarz Tadeusz Wąsowicz, skarbnik Mitrofan Dawidowicz), a w piśmie do Ministerstwa WRiOP odniosło się do zarządzeń starosty: (...) *nowobranym Zarządem zawiadamia niniejszym Wysokie Ministerstwo, że po wyrzuceniu ołtarzy i rzeczy świętych z tego kościoła Żyd Kristianpoller rozzuchwalony tym zwycięstwem będąc z zawodu szynkarzem zrobił z tego kościoła skład piwa miodu i wódek całymi beczkami zaś przyległe Prezbiterjum zamienił na stajnię, gdyż umieścił tam swoje konie*.

Brodzkie wydarzenia, którym towarzyszyły ogromne emocje, napięcia, mobilizacja i wysiłek organizacyjny, z biegiem czasu poszły w zupełne zapomnienie. Analizowanie ich dzisiaj może mieć powody sentymentalne, rodzinne, ale i badawcze, skupia się bowiem w tych społecznych działaniach jak w soczewce polska rzeczywistość z pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości. Mamy tu wiele płaszczyzn: zmagania z dziedzictwem porzobiorowym, sprawy polityczne, problemy ekonomiczne, stosunki polsko-żydowskie, różne wizje budowania nowej Polski. A w tym wszystkim obraz Brodów i świat, w którym żyli nasi bliscy.

Anna Fastnacht-Stupnicka